

Kuryer Poznański.

Nr. 201.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 3 września 1878.

Łódź Zór awski.

Rok VII.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w niemieckiej 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracji poznańska z doliczeniem odpowiedniego portum. — **Biurowi redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, drukarni J. Leitgebr. **Agencya Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Łwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymbdze, Pradze Strassburgu, Stuttgarcią, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausannie, Lipsku, Lubecy, Norymbdze, Pradze, Stuttgarcią, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. H. a. v. a. s. L. a. f. i. t. e. & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolatowego 15 fen., Reklamy 30 fu., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 3 września.

Sprawa konwencyi austro-tureckiej względem okupacyi Bośni i Hercegowiny przewodzi się w nieskończoność, a ztąd daje powód do najrozliczniejczych i najsprzeczniejczych pogłosek. Jedne dzienniki i biura telegraficzne donoszą, że ugoda już jest zawarta, inne w te tropy spieszą z zaprzeczeniem. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie doniesienia o dokonanej ugodzie są przedwczesne. Jeśli Porta pozyskała jaką koncesyą od Austrii, jeśli Austrija przyznała zwierzchnictwo sułtańskie, to rząd turecki nastawia nie przestanie o dalsze ustępstwa. I dla tego prawdopodobnym nam się zdaje doniesienie korespondenta Nat. Ztg. który utrzymuje, że Karatheodory po otrzymaniu uznania zwierzchnictwa i oświadczeniu Austrii, że okupacya będzie tymczasowa, nowe stawia żądania odnośnie do stanowiąca tureckich urzędników w Bośni, dochodów z podatków i pozostawienia żałog tureckich w Sarajewie, Travniku i Banjałuce. To też wiedeński Fremdenblatt oświadcza wyraźnie, że stan austro-tureckich rokowań jest tego rodzaju, iż ukonczenia ich prędkiego nie można się wcale spodziewać. Wobec tej niepewności, jaka otacza owe rokowania, N. Freie Pr. rzuciła pytanie, na kim przeważnie spoczywa wina przewłócenia układów i oskarża o to głównie hr. Andrassęgo. Przeciwnie temu występuje Fremdenb. i przytacza z bardzo dobrego źródła daty, dowodzące niemożliwego postępowania Porty. Podług tych dat zawiazał Andrassy jeszcze podczas kongresu z delegowanymi tureckimi rokowania względem przeprowadzenia okupacyi, a jednak odczyli zawarcie ugody aż do ratyfikacyi pokoju. Następnie delegowani Porty robili propozycyę, która żadnego innego celu mieć nie mogły, jak udaremnić ugodę. Żądali oni naprzód sześciomiesięcznej, następnie jednorocznej okupacyi, zatrzymania wszystkich tureckich urzędników i tureckich praw, których usunięcia właśnie kongres się domagał. Nominacye nowych urzędników odbywać się miały tylko w imieniu sułtana, niektóre części kraju obsadzić miały tylko tureckie, inne tylko austro-tureckie wojska, a w końcu miała Austrija zrzec się wszelkiego wynagrodzenia kosztów. Fremdenb. dodaje do tego ze swej strony: „Wobec podobnej bezzmyslnej żądai, których prawdziwy cel gabinet austriacki natychmiast poznał, musiała Austrija przejść do akcyi. Jakkolwiek zresztą Austrija zna wartość przyjacielskiego i pokojowego porozumienia z Portą, to ugoda przyjąć może taka tylko do skutku, która nie ubliży powadze państwa, dotychczasowym sukcesom oręza i berlińskiemu traktatowi.“ Sądząc z tego zapatrywania się dziennika, mającego zwykle dobre informacje, ugodę Austrii z Turcyą ad calendās graecas odłożyć możemy, jakkolwiek Andrassęmu dużo na tém zależeć musi, aby jak

najprędzej przyszła do skutku i trudności okupacyjne usunęła z drogi. Na innem miejscu podajemy wiadomość o podaniu się Andrassęgo do dyplomacyi, którego to manewru użył niezawodnie jedynie w celu zniewolenia cesarza austriackiego do ustępstwa na rzecz sułtańskiego zwierzchnictwa. Z drugiej jednak strony grozi jego polityce i stanowisku nieprzyjacieli w krajach okupowanych, a tym nieprzyjacielem nie jest nikt inny, tylko sam feldzeugmeister Filipowicz. Jenerał ten nie pyta się o żadne pogłoski konwencyjne, składa i ustanawia urzędników w imieniu cesarza. Cesarstwo-królewski mudyk sarajewski, Jezly basza, musiał przysiąc na statut, wydany dla stolicy przez austriackiego dowódcę, a którego paragrafy wydają rozporządzenia na całe lata. Energięczą działalność wodza naczelnego wychodzi na to, aby jak najprędzej zwołać sejm w Sarajewie, któryby o dalszych losach kraju rozporządził. Tego uląkł się Andrassy tak dalece, że zwierzchnictwo sułtana wysunął na pierwszoplanowe, byle tylko zapobiedz wyraźnej wielokroakiej akcyi. Powołanie Kroatów do Sarajewa, brata bana Mazurania i innych znakomitszych członków narodowej partyi zdradza wyraźnie, dokąd zmierza administracya wojskowa w Bośni. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa zawarcie konwencyi z Turcyą może być początkiem głębokich dyferencyi pomiędzy militarną a polityczną kierownictwem akcyi, w której zapewne fakta wezmą górę. Do stworzenia faktów dokonanych są obydwa dowódcy w Bośni i Hercegowinie każdej chwili gotowi.

Nagły rozkaz, jaki ambasador francuzki u Porty, Fournier, do powrotu na swą posadę w Carogrodzie otrzymał, jest przedmiotem rozlicznych domysłów. Fournier przybył niedawno na dłuższy urlop do Francyi, aby zająć miejsce w radzie jenerałnej i postarać się o wybór do senatu. Przypieszony powrót ambasadora wiąza z tym, że sułtan za namową Layarda ma być zdecydowanym odwołać z wygnania Midhata i postawić go na czele nowego gabinetu. Inni mówią o przeszkodach ogólnych, na jakie wykonanie berlińskiego traktatu napotyka, a które wymagają obecności w Carogrodzie ambasadora. Być może, że w pierwszej linii wystąpi grecka sprawa, gdyż uchodzi to za pewne, że Francya podjęła się chce inicjatywy, aby zbiorowym krokiem wielkich mocarstw zmusić Portę do wykonania odnośnego artykułu traktatu berlińskiego. Jeśli sobie przypomniemy słowa Waddingtona w Laon: „że rząd francuzki wszystkie swe siły poświęci ścisłemu wykonaniu wszystkich bez wyjątku postanowień berlińskiego traktatu“, to ostatnie przypuszczenie wydaje się bardzo prawdopodobne, jak w ogóle w Paryżu coraz bardziej występuje na jaw pewna skłonność do większej stanowczego występowania w sprawach zagranicznych polityki Francyi.

Marmorne.

Opowiadanie

Adolfa Segrave najmłodszego z trzech braci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 200.)
XLI.
Korzystani z tej przerwy w szybkim biegu wypadków, aby szczególnie opisać niektóre osoby i miejsca w Boisviperę, z którymi wypada zaznajomić bliżej czytelnika. Prowadziłem dom jak najskromniejszy. Wspominałem już, iż murgrabia pałacowy zajmował osobny w oficynach domek. Zona jego dobrze umiała gotować, a nadto była uczynna i zaradna, trzymając w porządku rzeczy nasze i mieszkanie. Nie mieli oni dzieci. Trzymałem nadto masztalerza do koni, który moją osobistą sprawował usługę. Spał on obok mego pokoju, w pawilonie, który sobie urządziłem. Był to rodzaj baszty, przypominającej nieco kształtem znane Luwru pawilony. Kiedy Emil zawitał do Boisviperę, sam murgrabia służył mi i chędożył rzeczy. Na tych kilku ludziach ograniczała się cała służba pałacowa, byli to jedyni w Boisviperę mieszkańcy. Dalej folwark i kilka rzadkich chat rozsianych w lesie, oto jedyne osady na obszernych włościach naszych we Francyi.

Murgrabia nazywał się Józef Migeon. Był to człek wysoki, silny, o dziwnych a wyrazistych rysach. Twarz jego niezaprzeczenie należała do bardzo szpetnych: oczy na wierzach wysadzone, nos spłaszczony, dolna szczeka nieproporcjonalnie występująca naprzód. Cerę miał trupią, policzki zapadłe, mimo barczystej ciała budowy nosił brodkę napoleońską, i czarne najeżone wąski. Szpakowaty włos krótko przyszyty, sterzące uszy ozdobione złotymi kolczykami, dopełniały powabny obraz tej niezwykłej postaci. Wyraz twarzy był ruchliwy a łmienny: to niezadowolony i kwaśny, to znów przychlebający się i grzeczny. Niezadowolnienie przemagało. O coż tedy Józef Migeon mógł być skłębony z losem? Zdrowie miał żelazne, stanowisko niepodległe, wygodę życia zapewnione. Dochody pobożne i hojna pensya murgrabiego pałacu pozwalały mu zbierać powoli majątek. Zona uprawiała ogródek i nieraz piękne jarzyny osiołkiem wywoziła na targ do najbliższego miasta. Ma się rozumieć pan murgrabia i zwierzyną ukradkiem handlował. Miał fuzyą swoją, a na tém pustkowi nikt nie mógł kontrolować jego potajemnych z właścicielami hoteli i restauracyi układów.
Nie godzi się zamilczeć o jednym ważnym z życia Józefa Migeon ustępie. Miał on niegdyś proces o morderstwo. Sady przysięgłych nie chętnie we Francyi zastósowują karę śmierci, wielką zazwyczaj łaskawość okazując zbrodniarzom. W rzeczonej sprawie, oskarżony nie został zupełnie oczyszczonym od zarzutu, ani też

Rząd rosyjski zabierać się zdaje z całą energią do stłumienia nihilizmu. Oddanie politycznych zbrodni sądom wojennym, po doświadczeniach tak niemilych, zrobionych z sądami przysięgłych, jak w sprawie Wiery Zazulicz, — pomnożenie policyi w cesarstwie a w stolicy samój o 500 ludzi, to są wszystkie oznaki stanowczego zamiarów postępowania bezwzględnie z nihilistami. Telegraficznie sygnalizowany artykuł Gońca urzędowego zapowiada rozległą akcyę w tym kierunku. W dążnościach swych celem zabezpieczenia porządku i spokoju w państwie, wzywa rząd czynnej pomocy społeczeństwa całego i odzywa się do wszystkich stanów rosyjskiego narodu. Naród rosyjski i jego najlepsi reprezentanci mają udowodnić czynami, iż w ich łonie nie ma miejsca dla podobnych zbrodniarzy. W końcu upomina rząd młodzież uczącą się, aby rozważyła sobie ciężkie skutki, na jakie się wystawia, przyjmując fałszywe doktryny pomiatyżone i rozpławiane. Czy upomnienia podobne bez faktycznych ulg i zmian w urzędzeniach państwowych i społecznych zdolne powoagnąć wewnętrzne wzburzenie, czy środki gwałtowane doprowadzą do zgniecenia tego ruchu, który niezadługo pożarem ogarnie całą Rosyę, bardzo wątpliwa, tém więcej, że dotychczasowe nihilistyczne tendencye zawsze były surowo karane, skoro tylko z ciemności spiskowych wydobylały się na światło dzienne. W połączeniu z energiczną akcyą przeciw nihilizmowi są niezawodnie pogłoski o nowych zmianach w organizacyi i personale najwyższych kół rządowych, jakie podaje Herold. Podług tego ma być postawiony na czele ministerstwa policyi, mającego być nowo utworzonego, któremu cała żandarmerya i policya ma być oddana do dyspozycyi, dotychczasowy ambasador w Londynie hr. Szawałow. W miejsce hr. Szawałowa otrzymałaby w takim razie ambasadę londyńską ks. Orłów, ambasador paryski, a na jego miejsce poszedłby ambasador wiedeński Nowikow, Nowikowa zaś zastąpić ma w Wiedniu ambasador berliński Oubrli. Podług innych doniesień pogłoska o utworzeniu ministerstwa policyi ma być nieuzasadnioną a kandydatem na posadę szefa żandarmeryi ma być jenerał-adjutant Drenteln, który był szefem komunikacyi wojennych w tył armii. — Car z carową, w ks. Sergiuszem Aleksandrowiczem, Pawłem Aleksandrowiczem i Dymitrym Konstantynowiczem przybyli w niedzielę po południu do Liwady.

* Z łaski Dzien. Pozn., czyli raczej z łaski jego korespondenta genewskiego, wymierzają teraz pisma niemieckie, a pomiędzy niemi na pierwszym miejscu dzisiejsza Norddeutsche Allgem. Ztg. policyi „Watykanowi“ — za jakieś knowania rewolucyjne w sprawie polskiej. Rzecz się ma jak następuje:

doczekał się formalnego przyznania winy. Skazano go na sześć miesięcy ciężkich robót. Po takim wstępie, nie dziw, że trudno mu później przyszło uczciwie znaleźć zajecie. Właściciele ziemscy i dzierzawcy odmawiali mu roboty, dopiero hrabia Marmorne, który był przekonany o jego niewinności, dał mu owę posadę murgrabiego w Boisviperę, która go usuwała od ludzkiej niechęci i oka, kto wie czy hrabia nie miał jeszcze na myśli, iż zła sława murgrabiego ułatwi mu jeszcze czujną straż nad powierzoną sobie pałacem. Ztąd owo niezadowolnienie malujące się na obliczu Józefa Migeon: albo będąc niewinnym, cierpieł skutkiem niesłusznego sądu i niesprawiedliwości ludzkiej, albo też wistocie dokonał zarzucanej mu zbrodni, a zgrzyoty sumienia nie dawały mu pokoju.
Ma się rozumieć, poznawszy Józefa, ciekawy byłym szczegółów mniemanego morderstwa. Migeon miał być wtedy świeżo ożenionym: jeden z chłopców okolicznych, który poprzednio ubiegał się o rękę jego żony, pozwolił sobie raz publicznie pustych przechwałek: „Niech się Józef nadto nie pyszni, że się ożenił, boć dostał tylko moje resztki.“ Doszło to uszu Migeona, który, niewczesnemu żarćkowi całkiem różne przypisując znaczenie, wzywał przeciwnika. Spokojnie w lesie bez świadków, i pót tykli wżajemnie drewnianymi chołakami, iż Migeon śmiertelny cios zadął wżwanemu. Padł na miejscu, morderca nie próbował ucieczką się chronić, czekając w własnym domu żandarmów, którzy niebawem go aresztowali przyszli. W za-

Kiedy w Poznaniu pokazała się broszura „Na jaw,“ skonfiskowana obecnie przez policyę pruską, a ostrzegająca publiczność przed tajnym rżdem narodowym, który już i odezwy do narodu wydaje, natenczas genewski korespondent Dziennika, któremu to popłatanie sieci rewolucyjnych nie było na rękę i który zreczynnym manewrem chciał cios wymierzony na konspirantów odbić i skierować na głowę przeciwnika, pisał w numerze 186 Dziennika co następuje:

Odezwa, na której autor swoją filipikę opiera, drukowaną była w lutym rb. w Genewie u Francuza, który lat kilka temu po zgonie drukarza Polaka nabył czcionki polskie. W Warszawie o niej nikomu ani się śniło. Nim jeszcze korekta oddana została, komu należało, do przetrzeżenia, już składacz Niemiec odbitkę tej odezwy, jako ciekawość, przyniósł do pewnego sklepu polskiego, gdzieś ją wszyscy odczytali. A przyniósł ją wcale nie w złej myśli; podejrzywał bowiem, że to sprawa jakiegoś agent-provocateur i chciał aas ostrzedz. Zobaczywszy podpis rżdu narodowego i datum Warszawa, i myśmy zrazu podebrzenie to dzielił — zawahaliśmy się jednak, poznamyśmy się z treścią odezwy, w której bądź co bądź zdrowego nie dopatrzeć się nie mogliśmy. Ale też i o „rżdzie narodowym,“ który w taki sposób odezwy swoje drukuje, że je w druku prędzej czytają niepowołani i niewtajemniczeni niż sam, — okrutnie liście powzięliśmy wyobrażenie... Zamiast przysię do nas, Niemiec mógł przecież posłać odbitkę dokąd indziej... Sliczna ostrożność, śliczny rżd narodowy! Oczywiście więc do Niemca: gadaj! kto? jak? co? Ten nam na to: Przyniósł to do drukarni naszej hrabia (imię polskie, rozumie się, przekręcił nie do poznania), który stanął w tym i w tym hotelu, tak i tak wygląda. Z drukim spieszo mu było bardzo... My znów, jak należało, tedy i owędy — i dosłaliśmy istoty rzecz. Okazało się, że to tak ex propria diligentia dla jakichś mogących się zdarzyć lub nie, podówczas jednak nie istniejących jeszcze wypadków — na zapas, na postrach, jeżeli dyplomatyczne tego będą wymagały racluchy. Dodawać zbyteczna, że Warszawie i przez myśl nie przyszło o tém wszystkim. Manuskrypt pisany był, gdzie chcecie, tylko nie wewnątrz kordonu; co zaś najcenniejsze, to to, że przywiózł go do druku jegomość, który ma ses petites entrées au Vatican, gdzie jest bardzo dobrze widzianym. Mógłbym go jeszcze bliżej oznaczyć, ale dam pokój z obawy, aby autor broszurki Na jaw! nie doznał czasami losu Piotrowego, to jest nad niefortunne swoje wystąpienie nie płakał, pókoby mu gorzkie łzy śladów na twarzy nie wylóbiły. Zresztą mogą go zupełnie uspokoić. Cały ów projekt na niczém się skończył, a nierozdane egzemplarze odezwy dziś prawdopodobnie mól pożera w bibliotece kawalera nie polskich orderów.

Chociaż cel zohydzenia osób, mających związki i stosunki z Watykanem, aż nadto był widoczny, mieliśmy wówczas i pomni owę maksymę Sokratesowej o pozywaniu na sąd istot na taki zaszczyt nie zasługujących, nie się śledztwa powtarzał iż owo spotkanie było pojedyńkiem, którego końca nie przewidywał ani pragnał. Ludzie jednak inaczej o tej sprawie mniemali, szeptano bowiem, że Migeon zszedł przeciwnika w lesie znięcka i zabił z umysłu, nim się ten mógł obronić. Nie udało się rzeczycywiściej wykryć prawdy. Sędziowie przysądziłą winowajcy korzyści wątpliwych okoliczności i skarali go za przypadkowe meżobójstwo, nie zaś za rozryślnie morderstwo. Nie mniej całe późniejsze życie Migeona napiętnowane zostało niezatartą plamą wywołonego od ciężkich robót zbrodniarza.
Zona jego była cichą i skromną, trzydziestoletnią niewiastą; zachowała wdzięk dziełnie poważnej i szlachetnej urody, całkiem różny od zwykłych wiejskich piękności. Rysy jej były regularne, słodka powaga cechowała całe jej obęjsie. Spoztrzegłem rychto, iż była ona zupełną niewolnicą małżonka: wpływał na nią wszęchmocnie, ona zaś nigdy słówkiem oporu mu nie stawiwała. Tak była uległą i posłuszną że życie jej, aczkolwiek bezbarwne i samotne, nieszczęśliwem nie było. Pobyty nasze w Boisviperę stały się źródłem nowych pomysłów dla Anny Migeon. Gotując dla nas i piorąc, nowy zapewniła sobie zarobek; a nadto dni jej, tak zazwyczaj jednostajne, doczekały się pewnego urozmaicenia. Nam zaś była ona nadzwyczaj użyteczną i dogodną, posługując nam z cichą akuratnością, dla Anglików nader cenną.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

odpowiadaliśmy wcale na zarzuty z genewskiej pochodzące kuźni.

Ponieważ jednakże półrządowy organ pruski, widocznie na denuncjacji genewskiej korespondenta Dziennika Poznańskiego oparty, na nacelnym miejscu w artykule wstępym obwinia „Watykan“ o popieranie tajnych rządów rewolucyjnych, nie możemy tej sprawy pominąć milczeniem, i podajemy powyżej odnośny ustęp z korespondencji genewskiej. Zgodnie z tą denuncjacyjną pisze w dzisiejszym numerze organ księcia kanclerza:

Pod datą 1 lutego r. b. wydrukowano w Genewie odezwę „do polskiego narodu“ — a zamiatd rozszerzono ją w krajach z polską ludnością i pomiędzy emigracją. Odezwę ta zasługuje dla tego na większą uwagę, ponieważ manuskrypt ten przywieziony został do Genewy przez polskiego hrabiego, który w Watykanie, wprawdzie nie z papieżkami władzami, atoli z pewnymi „nieprzejdanymi“, mówiąc wyraźniej, z Jezuitami ścisłe zachowuje stosunki.

Podawczy treść główną odezwę tajnego rządu narodowego, tak rzecz swoją kończy:

Klerykalne pisma polskie ganią te agitacje, o których śliski jest przekonanie, natomiast liberalne dzienniki zaprzeczają temu, chociaż w kwietniu r. b. odkryto w Warszawie organizację podobną do powyższej i uwzięiono jej członków. Ztąd możnaby wnosić, że Polacy klerykalni, mianowicie z partii Czasu, wcale nie wiedzą o tem, do czego zmierzają Jezuiti w właściwym punkcie środkowym całego Ultramontaństwa.

Tak tedy dziwnym okoliczności zbiegiem, patryota z Genewy i półrządowy organ pruski spotykają się w czernieniu wysoko postawionych w Watykanie osób, podsuwając im niecy plan wtrącenia Polski w wir rewolucyjny, niezawodnie w niegodnych osobistych widokach. Do szerzenia takich fałszów pozwala Dziennik Poznański, nasz „katolicki“ organ, nadpływając swoich łamów, w których niejednokrotnie broni „naszej“ sprawy katolickiej! Gdzie tu konsekwencya, gdzie logika?

Zawadzisz o tę sprawę, nie zaszkodzi przypomnieć, że Gazeta Narodowa, rozpoczęła po zjawieniu się broszury „Na jaw“ szereg artykułów, w których zapowiedziała różne rewelacje o spisku, twierdząc, iż tenże w rzeczy samej istniał i bardzo był rozgałęziony, że właśnie umiarkowani ze stronnictwa ruchu zdołali zapobiegliwości swoją przeskodzić wybuchowi itd. Po pierwszym artykule i zapowiedzeniu dalszego ciągu Gazeta Narodowa przerwała nagle swe rewelacje, z których nie pożytywnego dowiedzieć się nie było można, chociaż już to samo, co czytaliśmy, umacnia nas w przekonaniu, iż obawy autora broszury „Na jaw“ nie były tak płonnymi, jak się to na pozór zdawać mogło.

Przesilenie na Wschodzie.

* Okupacja austriacka. Oprócz małej wagi drobnych doniesień z źródeł prywatnych, które poniżej zamieszczamy, nie odbieramy żadnych urzędowych depeesz z hercegowińsko-bośniacko teatru okupacyjnego. Jak chwilową tę stacją na drodze ruchu militarne tłumaczyć należy, to wyswietlić nam komunikat półrządowej Wiener Abendpost, którego treść wczoraj podaaliśmy. Dopóki zatem Szapary pod Dobojem nie zdoła rozbić masy powstańców, którzy z taką wytrwalością i zaciętością szturmują jego pozycje, by po zniszczeniu jego dywizji, odciąć armii austriackiej komunikację z krajem, dopóty generał Filipowicz nie odważy się na żadną większą akcją militarną przeciw powstańcom na innych skoncentrowanych punktach. Jeżeli zatem nie zostanie zawartą rychło konwencya pomiędzy Austrią a Turcją, która też jedynie w stanie jest położyć koniec krwi rozlewowi, to jak dziś rzeczy stoją, będzie musiała Austria więcej do Bośni posłać wojska w celu przeprowadzenia rychłej pacyfikacji.

Wspomniane powyżej prywatne telegrams, odnoszące się do powstania bośniacko-hercegowińskiego, brzmią:

Sarajewo, 30 sierpnia. (Telegram Fremdenblatt). Arcyksiążę Jan Salwator, który w drodze tu dotąd zachorował w Kiseljaku na krwawą biegunkę, przychodząc do zdrowia. Dziś rozpoczęło się święto Ramazan; zezwolono na oświetlenie meczetów; zakazano jednakowoż strzelania z armat w czasie jedzenia. Zmarło tu 35 ciężko rannych. Znalaziono kasę powstańców, w której znajdowało się 15,000 złr. Turecki prefekt policyi został z urzędu złożony.

Bród, 31 sierpnia. (Telegram Deutsche Ztg). Nadeszły tu z sandżakatu Zwornickiego bardzo niepokojące wiadomości, według których powstańcy wywierają straszliwy terrorizm na spokojnych muzułmanach, chrześcianach i kolonistach austriackich w Zworniku, w wyższej i dolnej Tuzli, Bielnie, Berocie i Gradaraeu. Powstańcy zabierają im cały dobytek i grożą śmiercią. Obawiają się niebezpieczeństwa z ręki; chrześciance i kolonisci sposobnią się potajemnie do walki. OO. Franciszkanie opuszczają swe parafie(?) i uchodzą do Sławonii.

Z nad Dryny piszą do Pester Lloyd a pod dniem 26 z. m.:

Lekko licząc, mogą mieć powstańcy, stojący naprzeciw dywizji Szaparego, co najmniej 22,000 zbrojnych. Jak z dość wiarogodnego słyhać źródła, mają powstańcy 12,000 karabinów Henry Martiny'ego, 800 karabinów Snidera i 3,000 kar. belgijskich, i 16 dział, pomiędzy tymi 6 dział Kruppa. W szeregach ich są redyfy bośniacy i nizamy, reszta ochotników mahometanów i Posawiny. Naprzeciw tej sile miał początkowo Szapary tylko 6,840 wojska; odróżnić jego zatem więcej jest podziwienia godzien, niż niejako zwycięstwo.

Korespondent dubrownicki Nordd. Allg. Ztg donosi, że generał Jowanowicza nie jedna

czeka jeszcze walka, zanim zdoła oczyścić kraj zupełnie z powstańców. Oczekuje on w tej chwili posiłków z Dubrownika, aby z skutkiem mógł wystąpić naprzeciw powstańcom w Trzebinii.

Z Dubrownika telegrafują do Pol. Corr. pod dniem 2 b. m., że większa część znajdujących się w Bośni wojska tureckiego, maszeruje w kierunku Nowego Bazaru.

Gazeta Narodowa podaje następujące wyjątki z listu akademika Lwowianina, walczącego w Bośni w jednym z pułków węgierskich:

Sarajewo dnia 21 sierpnia 1878.

Ostatni list od was z dnia 2 b. m. otrzymałem dnia 13 b. m. po południu, a przed południem odesłałem do was list z Zenicy. Ja żyję i zdrow jestem. Byłem 15, 16, 17 i 19 b. m. przez 4 dni w ogniu, a to 15 koło Kakani między Popowem i Topusovopolje, 17 między tą miejscowością a Vistka, a 19 pod Sarajewem. Pod Visoką stoczyliśmy zaciętą bitwę, a pod Sarajewem myślałem, że nikt z bitwy cało nie wyjdzie. Biliśmy się od 5 rano do 3 lub 4 po południu, zakończyło się tćm, że wzięliśmy szturmem szanice, cytadelę a wreszcie całe miasto.

Najzaciętsza i najkrwawsza walka toczyła się w ulicach miasta, stopy trupów naszych i tureckich pokryły ulice. Moja kompania szła na czele i wzięliśmy kilka pierwszych domów szturmem, ponieważ jednak nie mogliśmy postępować, gdyż z domów obсыpywano nas kulami jak gradem, musiano ulicę zapalić, pomimo tego straty nasze były największe, nawet kobiety rzucały się na nas z nożami. Ludność katolicka zachowała się spokojnie i jest z nas zupełnie zadowolona. Jakim cudem żyję jeszcze, trudno mi pojąć: w około mnie padali ludzie jak muchy, kule świsły przeszły mi i padały gęsto jak grad, mimo tego żadna kula nie tknęła. W poprzednich dniach byłem także w krzyżowym ogniu, szedłem jednak naprzód ze spokojem i zimną krewią. Pierwsza chwila tylko robiła nieprzyjemne wrażenie, świst kul i widok rannych i poległych był mi nieznoszny, wkrótce jednak oswoiłem się i podczas najzaciętszej bitwy paliłem z spokojem papierosy. Byłem zdecydowany na pewną śmierć i to dało mi zimną krew. Straciliśmy z naszego pułku w zabitych i rannych 100 ludzi, z mojej kompanii ranni nadporučnik i 17 ludzi a 5 zabitych.

W Sarajewie drożyna niestychana, kęs chleba kosztuje 30 ct., funt cukru 2zł., para butów 6 dukatów, paczka zapalek 10 ct. itd. Wiece, że od czasu, jak z garnizonu wymaszerałem, nie byłem pod dachem, tylko na spiekotę 40° Cel., ulewy, niedostateczność pożywienia, forsowne górskie marsze od godziny 4 rano do 11 w nocy po błociej, skałach i lasach wystawiony, w ciągłym natężeniu, cięśm i umysłowym przed zasadzkami, przy patrolach i posterunkach wysuniętych, dopiero w Zenicy zdobył mój służący wiązkę słomy, na której jak król na puchach spałem; jestem znudzony, zupełnie na siłach podpadłem — wszystko nad siły — ale teraz trochę odpochnę, o ile na to służba pozwoli.

Rumunia. Z wyjątkiem jednego tylko artykułu taktatu berlińskiego, nakazującego Turcy oddanie Moskiew Szumi i Warny, którego Porta pod naciskiem moskiewskim dopełnić musiała, wszystkie inne artykuły tegoż taktatu dotąd martwą pozostają literą. Ze Turcy opierają się będzie jego wykonaniu, przewidzieć było można, ale nikt nie przypuszczał, ażeby słaba i bezsilna wobec Moskwy Rumunia stawić miała przeszkodę. Widać, że i Rumuni liczą na jakies niesprzewidziane wypadki i że w przyszłych zakwianach na Wschodzie zdołają utrzymać Besarabię, którą im traktat berliński nakazuje oddać Moskiew. Rumuni, przynajmniej trzeba, bardzo polityczne zajęli stanowisko w znaną kwesty retrocesyi Bessarabii. Oto co piszą do Polit. Corresp.: Rząd rosyjski wysłał do Bukaresztu notę, w której się domaga, aby na podstawie tej samej procedury, jakiej się trzymano w roku 1856 przy sprostowaniu granic między Rumuniją a Rosyją w myśl taktatu paryskiego, dokonaniem zostało w jak najkrótszym czasie sprostowanie granic między obudwoma państwami stósownie do taktatu berlińskiego. Rząd rumuński nie odpowiedział do tej chwili na notę powyższą, lecz przedsięwziął, co potrzeba, aby móż w czasie jak najkrótszym zwołać na nadzwyczajną sesyę izby, które prawdopodobnie zbiorą się 12 września starego stylu. Ponieważ artykuł 2 konstytucyi rumuńskiej wyraźnie orzeka, że granice państwa nie mogą być ani zmienione, ani sprostowane, chyba że nastąpi to na podstawie osobnej ustawy, przeto potrzeba do wydania takiej ustawy zwołania nadzwyczajnej sesyę izb. Owo na pozór nic nie znaczące słowo „sprostowanie granic“ zawiera dla Rumunii dwa bardzo ważne momenta, mianowicie: odstąpienie Rosyi Bessarabii i objęcie w posiadanie Dobruczy. Konserwatyści proponują trzymać się co do drugiej sprawy tej drogi: Rumunia poddać się powinna wprawdzie postanowieniom kongresu, wszelako nauczona doświadczeniem, że przeprowadzenie tych postanowień kosztuje tyle ofiar Austrii, nauczona opornym stanowiskiem Czarnogóry, Serbii i Grecyi, nie powinna się narażać na niebezpieczeństwo wojny z powstańcami w Dobruczy, Niebezpieczeństwo zaś to grozi Rumunii rzeczywście, że strony sprowadzonych napowrót przez Rosyją do Dobruczy owych zbrojnych hord czerkiejskich, które wypędziła w roku 1864 i 1865 z swych państw,

nie mogąc z nimi dać sobie rady. Czarkieśw tych przyjął Porta i pozwoliła im osiedlić się w bagnistych okolicach Dobruczy, dla której w krótkim czasie stali się istną plagą. Gdy jenerał Zimmermann wkroczył w czasie ostatniej wojny do Dobruczy, zabrał się przedewszystkiem do oczyszczenia tej prowincyi z Czarkieśw i wypędził ich z tamtąd w liczbie blisko 20,000. Obecnie sprowadził ich napowrót do Dobruczy rząd rosyjski i pozwolił zająć dawniejsze ich włości. Oprócz tego inne są jeszcze powody, które musi wziąć Rumunia pod rozagę, zanim obejmie Dobruczę. Otóż konserwatyści proponują, aby zapytań naprzód ludność tamtejszą, czy chce być lub nie przyłączoną do Rumunii, a stać się to może bądź w formie plebiscytu, jak to stało swego czasu w Nizzy i Sabaudyi, bądź też przez uchwały gmin we wsiach i miastach. Jeśli zażytani oświadczą się za Rumuniją, wówczas będzie miała ona nowy tytuł prawny do posiadania Dobruczy, oddanej jej traktatem berlińskim; jeśli zaś większość oświadczy się przeciw nowemu panowaniu, wówczas musi Rumunia, nie obsadzwszy Dobruczy, pozostawić dalszą decyzją mocarstwom, podpisanym na traktacie berlińskim. Programu tego zamierzają konserwatyści bronić w przyszłym sejmie.

Albania. Powaga władz tureckich w Albanii coraz bardziej upada i zanosi na taki stan rzeczy, jaki panuje w Bośni. Mehemed Ali basza, który do Albanii wysłany został jako komisarz turecki, doniósł według korespondenta Pol. Corresp. W. Porcie, że napotkał w Pryzreniu na silną opozycyę. Obecnie bawi w Jakowie. — W Kolasinie przyszło do konfliktu pomiędzy ludnością mahometanwą a dwoma batalionami nizamów. Muzułmanie zajęli tamtejsze fortyfikacje a tureckie wojska regularne omaszerowały do Nowego Bazaru. Czy tu nie odgrywa W. Porta tej samej komedyi, co w Bośni?

Zatarg czarnogórsko-turecki. Konsul rosyjski w Skadarze, Jastrebier, wysłał do rosyjskiej ambasady w Wiedniu raport, który wykazuje, że w Skadarze główną ma swą siedzibę agitacja, usiłująca doprowadzić do wojny z Czarnogóją. W Skadarze zawiązał się komitet, w którego skład wchodzi mahometanie i wielu katolików, którzy wszakże nie mają do tego upoważnienia od odpowiednich gmin. Katolikim tym członkom komitetu powierzono prowadzenie agitacji przeciw Czarnogórcóm, głównie mają oni przeszkodzić zajęciu Antiwari i Spuzu przez Czarnogórców. Komitet sprowadza broń i zwołuje ochotników. Cywilny i wojskowy gubernator Skadaru, Hussein basza, wspierał początkowo moralnie i materialnie komitet. Później otrzymał z Carogrodu telegram z rozkazem, ażeby wydał ks. Nikicie Spuz i Podgoryę. Skoro się ludność o treści telegramu dowiedziała, poczęła lżyć gubernatora i nazywać go zdradzą. Komitet widząc, że na pomoc baszy więcej liczyć nie może, wysłał deputacyę do Prizrenia, do ligi albańskiej z prośbą o radę i pomoc. Dotąd (24 zeszłego miesiąca) deputacya nie powróciła. W Podgorycy znajduje się tylko 1500 zbrojnych, którym trudno będzie się oprzeć wojskom czarnogórskim, jeżeli w walce nie weźmą udziału regularne wojska tureckie, o co natarczywie się domagają muzulmanie w Skadarze. W każdym razie przygotowana być musi Czarnogóra — tak kończy konsul rosyjski — na tę samą dwuznaczną rolę, jaką W. Porta wobec Austrii w Bośni odgrywa.

W sprawie wschodniej odbieramy dziś następujące telegrams:

Wiedeń, 2 września. (Telegram Pol. Corr.). Porta wysłała w sobotę ponownie rozkaz do Derwisza baszy, aby ewakuował Batum.

— Wiadomość, jakoby komendant Baniałuki wydał na rabunek wojsku składy kupców tureckich, jest jak najzupelniej fałszywa.

— Do komisji, której powierzono pociągnięcie granic, mianowani zostali ze strony Austrii: dla Bułgaryi podpułkownik Ripp i kapitan Wurmbrand, dla Serbii major Billmek, dla Czarnogóry konsul jenerałny Liippih i kapitan Sauerwald.

London, 1 września. Do biura Reutera donoszą pod dniem wczorajszym z Carogrodu: Sultań doniósł w wtorek carowi Aleksandrowi na drodze telegraficznej o okrucieństwach, jakich się dopuszczają Bułgarzy na ludności muzulmańskiej, prosząc o spieszna pomoc. Car odpowiedział w piątek, iż żałuje, jeżeli okrucieństw tych się dopuszczono, uważa jednak odnośnie sprawozdania za przesadzane, gdyż jenerałow i komisarzy turecy otrzymali najsurowszy rozkaz, by zapobiegali im i występcom karali.

Carogród, 2 września. Ze strony rządu rozposzczelną bywa następująca wiadomość: Niejakis Achmed basza, który od pewnego czasu mieszkał w Carogrodzie, udał się niedawno temu do Kozanu, zebrał 150 do 200 awanturników, i starał się tamże przy ich pomocy wywołać tamże nieporządek i władze sobie przylasczyć. Mieszkańcy Kozanu oparli się, wskutek czego przyszło do starcia. W celu przytłumienia nieporządków, jakich jeszcze powstać mogły, wysłał rząd turecki tamtąd kilka batalionów wojska.

NIEMCY.

* Berlin, 2 września. Wojna domowa pomiędzy socyjalno-demokratami a przeciwnymi im stronnictwami liberalnymi przybiera coraz większe rozmiary. I tak znajdujemy w znacznej części socyjalno-demokratycznej prasie lokalnej zawazwania, wystósowane do ich stronników, ażeby wszelkie stósunki handlowe i inne zerwali z temi osobami, które agitują pośrednio czy bezpośrednio przeciwko socyjalno-demokratycznej pra-

wie, słowem przeciwko socyjalno-demokratycznymi zapatrywaniom. W zawezwaniach tych, nieledwie równobrzmiących, wyrazone jest zawsze: „Ponieważ głównie przeciwko rozpowszechnianiu (tu wymienione jest nazwisko socyjalno-demokratycznego organu) intrygowano i pismo to z lokalów publicznych wyprzeć usiłowano, przeto wzywamy usilnie wszystkich wolno myślących obywateli i wyrobników, ażeby jedynie do tych restauracyi uczęszczali, w których organ ich publicznie jest wyłożony. Zaraz przy wnijsciu należy zażądać tego dziennika a skoroby go nie było, niezwłocznie się wydadlić.“ Tak samo nie należy uczęszczać na koncerta, bale i inne zabawy, jeżeli odnośni gospodarze nie doniesli o nich w insertach socyjalistycznego organu. Podobnie postępować trzeba z kupcami i innemi przemyslowcami. — Prasa „liberalna“ zżyma się na owe proklamowanie wojny wszystkich przeciwko wszystkim, lecz niekoniecznie prawnie. Czyż bowiem nie „liberalna“ to prasa, wkrótce po zamachu Hödla, zwała wszystkich fabrykantów, ażeby wydaliłi z roboty socyjalno-demokratycznych robotników? Czyż nie wzywano formalnie wszystkich właścicieli restauracyi itd., ażeby socyjalno-demokratom nie sprzedawali? Obecnie sprzątają panowie ci to, co zasiali.

W Stokholmie obradujący kongres między-narodowy, zajmujący się sprawami więzienia, rozprawiał wczoraj nad kwestyą rodzaju kar więziennych, tudzież nad dozwoleńmi po zakładach więziennych karami dyscyplinarnemi; proponowano cały szereg sposobów karania, z wyraźnym atoli wykluczeniem kary cielesnej. Następnie obradowano, czy należy w izolowanych więzieniach zatrzymać absolutne izolowanie, czy też korzystniejszem było wykształconym osobom dozwalać przystęp do więźniów i nauczanie rozprzeszczenia prócz religii i na inne przedmioty? Jedną z komisji kongresu zastanawiała się nad tem, czy system izolowania nie powinien podlegać pewnym zmianom stósownie do narodowości, stanu i płci więźnia i uradzono, ażeby zmiany w systemie pozostawiane były oocnieniu dyrektorów więzienia. W kwesty młodych zbrodniarzy osadzono, w kwesty tych łagodniej karać, niż starszych i żeby ich, po odsiedzeniu kary, oddawać do domów poprawy. — Na ogólnem zebraniu kongresu obradowano nad kwestyą, tyczącą się urządzania szkół normalnych dla mężkiego i żeńskiego personalu dozorczego po więzieniach. W rezolucyi uchwalono, żeby personal ten pobierał teoretyczną i praktyczną naukę a po zdaniu egzaminu otrzymywał odpowiednie stanowisko z wystarczającą pensyą.

Jak bardzo zagranica się zajmuje zbliżającymi się rozprawami w parlamencie nad prawem przeciwko socyalistom, wykazuje się z usilowaf jakie czyni, ażeby się postarać, o ile może, o jak najdokładniejsze, po części stenograficzne sprawozdania. Dwa wielkie, w Nowym Jorku wychodzące dzienniki, poleciły podobno swym korespondentom przesyłać z każdego posiedzenia parlamentu depezesy, obejmujące aż do 2000 wyrazów. Tak samo nieograniczone są pod względem wydatków i sprawozdawcy dzienników londyńskich a po części i wiedeńskich.

P. Delbrück odgrywać będzie, podług zaręczenia bliższych jego przyjaciół, początkowo w parlamencie całkiem bierną rolę, nie weźmie udziału w wielkich politycznych rozprawach i zapatrywania swe polityczne objawić będzie jedynie głosowaniem. Dopiero pewnie przy kwestyach ekonomicznych rozwine swe poglądy. W kwestyach politycznych głosować będzie p. Delbrück z niemieckim stronnictwem cesarskim.

Dnia 30 sierpnia zabrano w ekspedycyi lipskiego Vorwärts z polecenia prokuratora socyjalno-demokratycznego wiersze Geib'a. Znaleziono wogóle tylko 13 już egzemplarzy. Powodem do tej konfiskaty był wiersz pod tytułem: „Wortbruch.“ Skargi dla przedawnienia wytoczyć nie można, gdyż książeczka ta wyszła już w roku 1876.

FRANCYA.

* Paryż, 1 września. Posiedzenia rad jeneralnych zostały już wszęde rozwiązane; a w departamentach, gdzie z początkiem roku przyszłego odbyć się mają wybory do senatu, skorzystali republikańscy członkowie rad z tej sposobności, aby na korzyść kandydatów lewicy potrzebne poczynić kroki. Wszęde urządzono komitety i wybrano kandydatów mających największą widoków zwycięstwa. Dotychczas znane są komitety w 9 departamentach a niebawem agitacya zostanie we wszystkich 29 obwodach zorganizowaną. Wobec tego nadzwyczajnego ruchu w obozie liberalnym, stronnictwa tak zwane konserwatywne spojzują snem sprawiedliwych i gotują sobie niechybną klęskę. Pomiedzy występującymi senatorami znajduje się 55 członków prawy — i komitet centralny, mający się za najprzygotowanie wyborów, zamierzał wydać hasło, aby wszęde wybierano występujących senatorów, — na co się jednak Bonapartyści nie zgodzili, obliczywszy, że pomiedzy innymi 55 członkami prawy znajduje się 41 monarchistów różnych odcieni a tylko 14 zwolenników bonapartyzmu. Taki podział nie zdawał się dość korzystnym dla p. Rouher, który zapragnął połowy krzesel dla Bonapartyistów, i o to rozbił się sojusz konserwatywny, upadł komitet centralny i rozprysła się w atomy wspólna praca konserwatywnych frakcyi. Jedyna nadzieja polega jeszcze na komitetach departamentalnych, — a jeśli i te, powodując się stronnictwami i osobistymi względami, nie dopiszą — to stronnictwo kon-

serwatywnie może i w senacie stanowisko swoje uważać za stracone.

Termin rozestania nagród pomiędzy wystawcami pryskich został, jak wiadomo, odroczone na dzień 31 października, co dało powód do rozmaitych uwag i domysłów o właściwej tej zwłoki przyczynie. Oryginalny jest domysł orientalistycznego dziennika Soleil, opierający się na myślnym przypuszczeniu, iż marszałek Mac Mahon pada się zaraz po rozdaniu nagród do dymisyi. Soleil pisze dalej, co następuje: „Konstytucja wymaga, jak wiadomo, aby prezydent republiki miał przynajmniej lat 40. Pan Gambetta urodzony 30 października 1838 dojdzie do tego prawem przepisanego wieku dopiero z ostatnim dniem października r. b., a ponieważ eksdyktator jest jednym z pierwszych kandydatów do objęcia spadku po marszałku prezydencie, przeto odroczone termin rozdania nagród o cały miesiąc.“ Bajeczka wyglądałaby bardzo pięknie, gdyby w konstytucji francuskiej znajdował się rzeczywście ów paragraf, przepisyjający, aby naczelnik kraju liczył koniecznie lat 40. Ze Francuzi popełniają często bardzo grubie błędy w geografii, jest niestety rzeczą udowodnioną; rzadziej zdarza się im strzelić baka w kwestyach politycznych i to jeszcze takiego, jaki znajdujemy w następującej nocie, umieszczonej na naczelnym miejscu dziennika National, uchodzącego za organ ministra spraw wewnętrznych: „Constitutionnel twierdzi (pismo National), jakoby cesarzowa Eugenia udała się do Austrii, celem odwiedzenia cesarza Franciszka Józefa i uzyskania od niego przeprowadzenia artykułu V traktatu pragskiego. Czyż wdowa Napoleona III zapomniała, że przyczyną wybuchu wojny prusko-austriackiej w roku 1866 było właśnie niewykonanie tego artykułu ze strony Prus, że Austrija wtenczas poniosła dotkliwą klęskę, która się i innym ludziom uczuła dała, i że wykonanie tego artykułu zależy nie od Austrii lecz od Prus?“ Tak piszą młodzi republikanie francuscy, którzy bardzo często z biur redakcyjnych przenoszą się na wysokie urzędy, i dziś obejmują miejsca radcy legacyjnego przy jakimś poselstwie, jutro urząd generalnego konsula. — Rada generalna departamentu niższej Ligery (Loire) odrzuciła znaczną większością głosów wniosek, żądający wyznaczenia 15 tysięcy franków na pomnik Thiersa.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 1 września. Sprawa konwencji austro-tureckiej względem okupacji tyle sprawia kłopotów hr. Andrassemu, że aby uniknąć wszystkich trudności, podał się do dymisyi. Dymisyi chwilowo nie przyjęto. Dla czego się to stało, tłumaczy nam następująca korespondencya wiedeńska do jednego z pism berlińskich, która także jest zresztą zbieżna, że rzuca światło na całą politykę wschodnią Andrassego. Korespondent pisze:

Nie ulega wątpliwości, że hr. Andrassy 14 listopada 1871 tylko w tym celu do steru spraw zagranicznych powołany został, aby na podstawie swego rzeczywście serdecznego stosunku osobistego do ks. Bismarcka dopomógł do przełamania się i wydobycia na wierzch polityce wiedeńskiej party dworskiej i militarnej, dążącej do porozumienia się z Rosją i utworzenia pewnego rodzaju przymierza trzech cesarzy. Do wykonania tego zadania hr. Andrassy przez wspomnianą partję wiedeńską, jako też przez swego przyjaciela Bismarcka pomimo gwałtownego oporu ze strony Węgrów krok za krokiem był popychany. Coraz bardziej wzmiał Andrassy w siebie, a później nawet był jak najzupełniej przekonany, że sam jest motorem tej polityki, podczas gdy był tylko jej narzędziem. Tym sposobem przyszło do dyplomatycznych presyi Europy na Portę, do serbsko-czarnogórsko-tureckiej wojny, do rosyjsko-tureckiej wojny, do pokoju w San Stefano i do berlińskiego kongresu. Wskutek rady Bismarcka odrzucał Andrassy konsekwentnie wszystkie ze strony rosyjskiej wychodzące inwitycje okupowania Bośni i dopiero na berlińskim kongresie otrzymał w tym celu fałszywie nazwany „europejski mandat.“ Naraz jednak poczęła Porta wielkie stawić trudności i wzbraniała się podpisać traktat berliński, tak że się przez pewien czas zdawało, iż traktat nie przyjdzie do skutku. Bismarck zaś niecierpliwie wyglądał chwili, w którejby mógł Berlin opuścić i dla tego doradził swemu przyjacielowi Andrassemu, aby przysłał na przód na przyjęcie do traktatu znanej klauzuli o konwencji, a nadto aby turekiemu pełnomocnikowi dał ustne przyrzeczenie, że w Wiedniu przeprowadzi konwencya, która zawierać będzie uznanie zwierzchnictwa sułtańskiego nad mającymi być zajętymi terytoriami. Hr. Andrassy chciał przyrzeczenia tego koniecznie dotrzymać. Ponieważ jednak cesarz w zgodzie z partją wojskową na dworze nie chciał nie słyszeć o konwencji, która by zastrzegła wspólnie rządy turecko-austriackie w zajętych prowincjach, podał się Andrassy do dymisyi. Dymisyja ta byłaby przyjęta bezwarunkowo, gdyby w kołach dworskich nie objawiano się, aby minister przez swych ziomeków znienawidzony dzisiaj nie wyszedł zupełnie otoczony aureolą mecenazstwa, w razie gdyby dla swych turkofilskich żądań wziął dymisyja. Przyszedł tedy ów kompromis do skutku, podług którego hr. Andrassy plan swój co do kondominacyi porzucił, a za to otrzymał pozwolenie uznania zwierzchnictwa sułtańskiego w formie ile możności niezobowiązującej. Na prośbę zaś o dymisyja odpowiedział cesarz, kładąc pryzek na konstytucyjne zobowiązania, że o dymisyi tak długo mówić nie może, dopóki delegacya o polityce odpowiedzialnego ministra nie wyrzekną. Jak się delegacya oświadcza, zdaje się, przewidują dokła-

dnie koła dworskie. Hr. Andrassy pójdzie na odstawkę.

WŁOCHY.

* Rzym, 30 sierpnia. Medyolański Spettatore donosi, że rząd włoski, zatrwożony negocjacyami pomiędzy Stolicą św. a Niemcami polecił hr. Launay, ambasadorowi włoskiemu w Berlinie prosić o wyjaśnienia, czy rząd niemiecki traktować zamysła z Stolicą św. jako z mocarstwem, lub czy też chodzi tylko o prostu okrowania mającej na celu uregulowanie sprawy wewnętrznej religijnej. Kanclerz niemiecki nie uważał podobno za stosowne dać na to odpowiedź. Dziennik ten donosi także, że gabinet włoski wielkie czyni usiłowania, aby pomiędzy Francją a Włochami serdeczne utrwalić stosunki. Niektóre osobistości włoskie, które wyjechały na wystawę do Paryża, otrzymały polecenie pracowania w zgodzie z ambasaderem nad doprowadzeniem do skutku przymierza francuzko-włoskiego. Usiłowania te, jak się dowiaduje Défense, zostały przyjęte przez rząd francuzki z nadzwyczajną rezerwą.

Turyńska Unità Catt. dowodzi w artykule zatytułowanym „Leone XIII continuatore della politica di Pio IX.“ że liberaly jeśli nazywają Leona „umiarkowanym“ a Piusa fanatycznym, bardzo się mylą, gdyż obecny papież postępuje sobie tak samo, jak czynił ongi Pius i jakby był w obecnych okolicznościach sobie postąpił. Dziennik ten przypominając pismo Piusa IX z 7 sierpnia 1873 do cesarza Wilhelma, w którym przepowiada, że kościelno-polityczne prawa doprowadzą tylko do podkopania tronu. Zaledwie po tym papieżkiem pisanu i odpowiedzi cesarza ogłoszonej przez Reichsa ng. 14 października 1873 upłynęło 5 lat, a niezmiernie postępy socjalizmu i wiele innych faktów włącznie z zamachami przyznały Papieżowi słusność. Gdyby Leon XIII. pisał dalej dziennik wspomniany, był w maju 1873 został papieżem, byłby działał tak samo jak Pius a Pius IX gdyby był żył dzisiaj, byłby niezawodnie tak samo wysłał nuncyusa Masellę do Kissingen, jak to uczynił Leon XIII.

Papieżki nuncyusz w Wiedniu, Mgr. Jacobini powołany został, jak telegraf donosił, do Rzymu, rzekomo celem sprawozdania osobistego o układach toczących się z rządem rosyjskim, jako też porozumienia się z Watykanem w sprawie organizacji katolickiego Kościoła w Bośni i Hercegowinie. Owoż wiadomościom tym zaprzecza Voce della Verità utrzymując, że nuncyusz Jacobini przybył do Rzymu z „prywatnych i domowych“ powodów. Korespondent natomiast rzymski do Tempa donosi, że Mgr. Jacobini ma być wysłany do Berlina, aby tam rokowania związane niedawno przez Masellę doprowadzić do końca.

Propozycyja Mgra Triepi, aby prasa katolicka całego świata oddała hołd Ojcu św. Leonowi XIII w pierwszą rocznicę jego wyniesienia na tron papieżki, znalazła oddźwięk i uznanie ogólne. Do tej chwili, w przeciagu jednego miesiąca, oświadczyło się już za nią 548 dzienników, przeglądów, tygodników religijnych i innych pism kościelnych i teologicznych z najrozmaitszych okolic Europy. Obecnie poczynają zgłaszać się dzienniki z innych części świata.

Osservatore Rom. donosi, że Ojciec św. zamianował bilettem sekretaryatu stanu z 27 bm. Kardynała Martinelli wizytatorem Hospiciu Katedramenów w miejsce zmarłego Kardynała Franchi.

Mianowany przez Stolicę św. Arcybiskupem w Chieti msgr. Luigi, książę Scilla, otrzymał od królewskiego prokuratora wezwanie na termin przed sądem. Nominacyja Arcybiskupa uznana jest w tym piśmie za nieważną i nie może znaczącą, gdyż posiada należyte rządowego patronatu a nadto zawiera odezwa groźbę, że obżalowany, który tylko „księżdem“ jest tytułowany, będzie ściągany sądownie za każdy akt biskupi. Arcybiskup protestuje w odezwie ogłoszonej przez Osser. Rom. przeciwko kompetencyi sądu, oświadcza, że się nie stawia przed trybunałem i wywodzi, że podług boskiego a nawet woskiego prawa jest Biskupem i dowodzi, że mu rząd może aktem gwałtu powstrzymać dochody, ale w rządzeniu dycezyją przeszkadzać nie może. Tym sposobem Kościołowi we Włoszech grozi podobny jak w Niemczech zatarg.

Italie zaprzecza, aby włoscy ochotnicy z Anki wyruszyli do Bośni. Zaprzeczenie temu zapewne nie wiele kto uwierzy. Ministerstwo włoskie poleciło jak najusilniej ambasadorowi swemu w Wiedniu i posłowi w Carogrodzie wywieść się o szczegóły zamordowania konsula włoskiego w Serajewie, Perroda.

BELGIA.

* Bruksela, 31 sierpnia. Stronictwo, które przy ostatnich wyborach w Belgii odniosło triumf, nie okazuje w zwycięztwie tej pewności i godności, jaka cechować powinna wielką partję parlamentarną, lecz sili się udowodnić światu, że jest stronictwem zemsty i rewolucy. Jakwścieśkłą nienawiścią zionie ta liberalna partja przeciwko katolicyzmowi, jak gotowa jest każdej chwili skonfiskować na swą korzyść wszelkie wolności narodu, pokazuje nam Revue de Belgique, organ ludzi, dążących tylko do tego, aby obdzierać z wolności tych, co nie dzielą ich idei i przekonaf. Przegląd wspomniany ogłosił w ostatnim poszycie artykuł, który jest prawdziwym manifestem, a raczej okrzykiem wojennym przeciwko katolikom. Idąc w ślady swych braci po

duchu w innych krajach, radykalowie belgijscy głoszą, że katolicyzm jest niebezpieczeństwem dla Europy. Gdyby kilka jeszcze miesięcy był istniał ten wstrętny gabinet klerkalny, Belgia byłaby została wypchnięta z grona narodów cywilizowanych. Jest to także teza, którą się podjął udowodnić wspomniany artykuł Revue belg. Z wyszukaniem uszanowaniem, jakie radykalni okazują wszędzie dla ludu, wystawia, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi od „owych stad wyborców woskich, które nie zdolne oprzeć się swym kapłanom, przychodzą do urny wyborczej zgniesz sweimi głosami protestacje wielkich i niezawisłych miast liberalnych.“ I dla tego dodaje: „Korzystać z wolności, jakąśmy zyskali, a nie pracować nad jej zagwarantowaniem i rozwojem, byłoby to wystawić się na pewną utratę i to w krótki przeciagu czasu wszelkich korzyści naszego zwycięstwa.“ Revue nie jest wcale zadawolona z ostatniej reformy prawa wyborczego, które pozwało tyle tysięcy obywateli prawa wybierani. Wykazawszy wszystkie korzyści, jakie nowela wyborcza przynosi party radykalnej, uważa je za wcale niedostateczne. „Czyż potrzeba, — mówi Revue, dowodzić, że to nie wystarcza; że nie nie przedsięwzięciu celem obrony wyborców przeciwko nieznosnemu naciskowi moralnemu, jaki wywiera na nich duchowieństwo tak długo, dopóki nie oddadzą swego głosu.“ Ta troskliwość o wolność wyborców, których zaliczył artykuł co dopiero do bytka, zadziwia wobec faktów, najpełniej temu przeciwnych, lecz co jest najciekawszem, to środki, jakich podług radykalnego programu należy użyć, by rozdzielić duchowieństwo od wiernych i przeszkodzić temu, aby kapłani nie zachęcali katolików do głosowania za kandydatem sprzyjającym religii, lecz raczej za materyalistą, lub ateuszem. Radzi tedy Revue belg.: „Nie można uniknąć konieczności ustanowienia praw przeciwko presyji, wykonywanęj na wyborcach przez duchowieństwo. Nie tylko partja liberalna teraz, mając w swym ręku rządę, powinna odważnie poddać duchowieństwo pod ogólne prawo i żelazną ręką zniewolić je do szanowania praw wszystkich, lecz wspólne prawo nie wystarcza z pewnością i dla tego trzeba będzie przedź lub później specjalnie i surowe obmyślić środki.“ A dalej Revue de Belg. wywya swych przyjaciół do wypowiedzenia wojny nie tylko duchownym, lecz wierze katolickiej w duszach: „Jakaż jest jedyna rola, która pozostaje liberalnym? Pracować wszystkimi siłami nad zmniejszeniem wpływu kapłanów, nad uwolnieniem dusz zpod ich moralnego panowania, gdyż kto tylko zachowa żywą i głęboką wiarę, jest siłą rzeczy klerkalnym nieprzyjacielem naszych instytucy.“ Głosy podobne są zapowiedzią smutnej przyszłości dla katolików belgijskich, bo gabinet liberalny nie będzie im umiał się opierać. W chwili, w której Niemcy pragną się wyzwolić z nieszczesnych skutków kulturkampfu, rozpoczynają podobne eksperymenty w Belgii. Nie zdradza wcale wielkiego rozumu politycznego. O to jednak nieprzyjaciele Chrystusa i Kościoła się nie pytają, byle tylko nienawisci swej pofolgować mogli.

Dziennik wychodzący w Charleroi, Union, organ katolicki, potwierdza doniesienie Koeln. Ztg., że Stolica Apostolska życzy sobie uniknąć wszelkiego zatargu z belgijjskim rządem i dodaje, że jeden z belgijjskich Biskupów zalecił już swemu duchowieństwu powstrzymywanie się od wszelkich wycieczek przeciwko belgijjskiej konstytucyji. To samo zalecił miał Rzym w nadesłanych do Belgii wskazówkach. Odpowiedzialność za tę wiadomość składamy na Nordd. Allg. Ztg., której z Brukseli telegrafem ją przesłano.

HISPANIA.

* Nadzwyczajny pociąg, który przewiózł ciało królowej Krystyny przez Francją, przybył dnia 29 z. m. na granicę hiszpańską. Monteros de Espinosa i honorowa straż hełbardzistów przyjęła trumnę — a duchowieństwo z Irun odprawiło zwykłe modlitwy. Kiedy pociąg wyruszył w dalszą drogę, grzmiały działa i muzyka grała hymn królewski; — na wszystkich stacyach czyniono honory wojskowe. Dnia 31 z. m. rano o godzinie 9 przybył pociąg do Eskuryałów; ciało przyjmowały na dworcu władze miejskie i miejscowe duchowieństwo, które pośród tych samych ceremonii, jakie się odbyły przy pogrzebie królowej Maryi Mercedes, odprawiło zwłoki królowej do klasztoru. Kardynał Arcybiskup z Toledo oczekiwał na trumnę w bramie królewskiej — a następnie odprawił żałobne nabożeństwo, w którym król i otoczenie jego udział wzięli.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał pierwszemu sekretarzowi przy ambasadzie francuskiej w Berlinie, hrabiemu de Moüy, królewski order koronny drugiej klasy z gwiazdą; tudzież attachés przy tej samęj ambasadzie, Masson de Montalivet i wicehrabiemu Horvie de Benuecaire, ordesy orla czerwonego czwartęj klasy.

† Ks. Hieronim Scholz, wikaryusz w Pokrzywnicy, filii Pilek, umarł Sakramentami św. opatrzony, po kilkotygodniowej chorobie, dnia 1 bm. o godzinie 4 po południu. Spuszczenie zwłok do grobu nastąpi w czwartek o godzinie 9 rano. Zaledwo po sześciolietniej pracy Pan Bóg odwołał młodego tego kapłana z winnicy swojej; niechaj mu dać racę wieczny odpoczynek w przybytkach chwały swojej. Dla Dycezyi naszej, a wszędogólności dla obszerniej Pilekiej parafy wielka to znów, a w obecnych stosunkach niepoważana strata.

* W Prusach Zachodnich zaczynają inspektorowie szkółni czynnie przygotowania do zaprowadzenia po polskich wsiach niemieckich czytelni dla dzieci, — znajdujących się w tym względzie nie tylko opró ludności, niezyczącej sobie wcale takiego wydatku i takich dobrodziejstw, ze strony nauczycieli, znających dobrze usposobienie ludu, ale nawet ze strony prasy niemieckiej, która, jak np. grądziadki Geselliger, z okazji tej pize, iż lepijby było z takimi eksperymentami wcale się nie odzywać. Gaz. Tor. występuje przeciwko jednemu z takich panów inspektorów, panu Karassek, i broniąc żarliwie polskiej mowy i polskiej książki, przytacza piękny ustęp z recenzji Spilhagena, zamieszczonej w nrze 213 berl. Volk's Ztg z r. 1874, w której autor ocenia piękny obrat Defreggera, przedstawiający starców tyrolskich, broniących ognisk rodzinnych. Ustęp ten brzmi w niemieckim tekście i w polskim przekładzie:

„Es musste sein, damit die Welt erfuhr, dass es noch Herzen gab, in die Feigheit und Verrath keinen Zugang fanden, dass es noch Männer gab, die zu sterben wussten bis auf den letzten altertschwachen Greis für das, was sie für die gute Sache hielten und das doch, Alles in Allem, die gute Sache war: die Sache des heimischen Heerde, des Rechts, das der Mensch hat auf die Scholle, darauf er geboren, auf die Heimathütte, in der seine Vater gelebt, auf die Sprache, die er von seiner Mutter Lippen aufgesogen. Wie auch sonst die Scholle beschaffen, wie es auch sonst mit Sitte, Sprache steht, — ob die Scholle armselig, die Sitte einfältig, die Sprache ungenüge und roh ist, das Alles kommt erst in zweiter Linie, weit, weit hinter dem ersten, dem unveräußerlichen Recht.“

„Tak się stać musiało, aby się świat dowiedział, że były jeszcze serca, do których podłość i zdrada nie znalazły przystępu, że byli jeszcze mężowie, umiejący aż do ostatniego słabego starca umrzeć za to, co uważali za swą dobrą sprawę — i że, bądź co bądź, dobra to była sprawa — sprawa rodzinnego ogniska i prawa, jakie człowiek ma do gleby, na której się urodził, do ojczyzny strzechy, pod którą żył jego ojowie, do języka, który wyszedł z ust jego matki. Niech będzie jaka chce ta ojczyzna gleba, ten obyczaj i język; niech gleba będzie uboga, obyczaj prosty, a język nieskładny i twardy — to wszystko stoi dopiero na drugiem miejscu, daleko, daleko zatem, co stanowi rzecz główną, za nieprzedawnionem prawem.“

Tego prawa wydrzeć sobie nie pozwolymy za żadną cenę.

* Księdzu prob. Sternadowi w Sulmierzycach odesłaliśmy dzisiaj resztę składek, zebranych na odbudowanie tamtejszego kościoła i tamtejszych pogorzalców, w ilości 986,47 mk. Razem z odesłaniem dawniej 3500 mk. wynosi suma złożonych w redakcyi naszego pisma ofiar 4486,47 m. i to na odbudowanie kościoła 3005,16 marek i na pogorzalców 1481,31 marek, za które dawcom serdeczne „Bóg zapłać.“ — Po odesłaniu tychże pieniędzy nadesłał świeżo ks. Sartowski z Lubawy 3 mk. — Ks. Sartowski z Raczyn 6 m. — Ks. Dąbrowski z Lubawy 2 mk. — Razem 287 marek 99 fen.

* Na górnoszlazaków, pozbawionych chleba z powodu wyborów. Ks. Sartowski z Lubawy 3 mk., ks. Dąbrowski 2 marki. — Przymem nadmieniamy, że składek tę tylko do 10 b. m. przyjmować będziemy.

* Dowiadujemy się, że w niedzielę dnia 25 z. m. kilku „panów“ z Poznania szukało w kościele jakiegoś „delinkwenta“, który zbyt rózwo zapatrując się na konferencye w Kissingen, chciał już antycypando sprawować funkcyje kapłanie w Obrze. Tak przynajmniej twierdzili owi „panowie“ z Poznania, którzy wszakoż, nikogo nie znalazłszy, infekta ro powrócili do swych penatów. Szczegóły podamy jutro.

* O księdzu Ruszkiewiczu, wypędzonym na wyspę Zingst, donosi Germania, że już dnia 15 maja r. b. zawiadomiono go urzędowo, iż rząd postara się o jego utrzymanie. Obowiązek rządu utrzymania wygnança jest tym jaśniejszy, że nawet Moskwa wygnancem na Sybirze wyplaca codziennie kilka kopiejek a wygnaniec na wyspie Zingst nie ma sposobności zarobienia sobie na chleb. Ks. Ruszkiewicz bawi na swém wygnaniu już blisko pięć miesięcy, lecz dotąd nie otrzymał jeszcze od rządu ani złamanego szelaga. Natomiast w dniu 2 lipca przesłuchiowano go protokolarnie z powodu zamieszczonej w Kurjerze Pozn. wzmianki, tudzież o wysokości i pochodzenie posiadającej przez niego gotówki. Rząd bowiem zawiadomiony został o artykule Strał's. Ztg, zredagowanym w złośliwej tendencyi. Pomimo, że wygnaniec w protokole udowodnił fałsz artykułu Strał. Ztg. i ośmieszony numer Kurjera Poznańskiego jako dowód do protokołu dołączył, dotąd nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

* Pociąg nadzwyczajny do Gietrzwałdu na dzień 8 września. Panowie Józef Przychodzki (sw. Marcin nr. 1), Stanisław Durski (Butelska ulica nr. 7) i Chulizinski, restaurator (Chwaliszewo nr. 66) zamówili dla wygody Piętrzymów pociąg nadzwyczajny. Pociąg ten wyjechałby z Poznania w sobotę i to tak, aby osoby, przybyłe w tym dniu rano z południowych stron Wielkopolski i ze Szlaska, mogły się do niego zastosować. Wyjazd z Bieszalu nastąpiłby w poniedziałek rano. Cena miejsc jest bardzo zniżona, bo za opłatą czwartęj klasy, czyli za talarów czterech, pojedzie się trzecią klasą, a za opłatą trzeciej klasy, czyli za talarów sześciu, pojedzie się klasą drugą.

Przedsiębiorcy czynią to dla wygody publicznej i chwały Boskiej, dla tego przekazują zyski, jeżeli by jakie pozostały, na dochód ubogich miejscowego Tow. św. Wincentego a Paulo.

Mający ochotę jechać tym pociągiem, niech natychmiast pioniądze swe przysła na ręce jednego z wyżej wymienionych, najpóźniej zaś przed środą w południe. Zamiejscowi pielgrzymi dostaną bilety swoje za okazaniem kwitu pocztowego, tu w mieście, lub na dworcu samym.

Godzina wyjazdu jeszcze dokładniej oznaczoną będzie przez tutejsze pisma.

* Baron w. Massenbach, wyższy radca rejencyjny i dyrygent wydziału spraw wewnętrznych tutejszej rejencyi, rozpoczął dziś czerstogodniowy urlop. Zastępować go będzie radca rejencyjny p. Gaede, w charakterze zaś dyrektora komisji prowincjonalno-stanowej dla budowy żwirowek i dróg radca ziemiański w Dziembowski z Międzyrzecz.

* Wczorajszy obchód Sedański odbył się podług ogłoszonego naprzód programu, lecz wypadł gorzej, niż w latach poprzednich, bo i niebo mu nie sprzyjało i znaczna część ludności niemieckiej i żydowskiej nie brała w nim wcale udziału, tak samo jak i wojsko. Zrana wprawdzie wszystko było urządzone, tak, jak w latach poprzednich, a nawet tam, gdzie szło „po okazie“, jak po szkołach, tak samo wykonane. Z południem jednak postać rzeczy się zmieniła, niebo, obehodowi dotąd sprzyjające, nagle się zachmurzyło a właśnie kiedy o godzinie 3 z południa główna uroczystość na placu Wilhelmskim odbyć się miała, otworzyło swoje śluzi i rzęsiłszy deszcz spuściło na deflującej oddziały rzemieślników i innych cechów, zamówionych na obchód przez komitet go urządzący. Przez cały przeciag trwania uroczystości na placu Wilhelmskim i podczas mowy p. Kohleis! deszcz nie ustał. Po odmaszzerowaniu przemokłych cechów, straży ogniowej, landwervereinów i podobnych stowarzyszeń na miejsca ich zabaw, niebo się znów wypogodziło i dozwoliło zebranympospieszyc na wspólną zabawę. Niektórzy z nich rzeczywiście też aż do dna, jak się zdaje, wychyliłi, podany im kielich rozkoszy, bo pizyccy to, przechodząc około ogrodu zoologicznego, widział wielu już o godzinie 6 z południa,

oddających się w kukurydzie, lub na trawie w objęcia Morfeusza, z pod którego uścisków wydestać się nie potrafi. Inni niepewnym krokiem szukali podobnego zacisza, w którymby strudżonymi kośćmi dać mogli konieczny im wypoczynek. W końcu gros, pozostawiający swych maroderów na placu potyczki, powróciło do miasta, gdzie się też rozpoczęło puszczenie fajerwerków i iluminacya, która w tym roku bardzo skromnie wypadła. Niektóre ulice, jak Piekary, całkiem były ciemne. Ruch też w mieście znacznie był mniejszy, jak w innych latach. Zdaje się że z czasem owe święte obchodzenie zwycięstwa pod Sedanem samo przez się ustanie.

Niemiecki kongres ekonomiczny, tu zebrany, odbył wczoraj pierwsze swe posiedzenie plenarne. Członkowie zebrali się licznie. Posiedzenie zagalę na sali szkoły realnej prezes kongresu, doktor Karol Braun, około godziny poł do 11 zrana. Pierwszy burmistrz miasta Poznań, p. Kohlreis, powitał zebranych, wyrażając podziękowanie, że właśnie miasto Poznań kongres sobie wybrał dla obecnego sejmiku. Miasto atoli Poznań widzi w dzisiejszych gościach nietylko ekonomistów, ale nadto uważa ich za reprezentantów niemieckiej ojezyny, która obecnie i niemiecko-polskim wschodem się zajmuje. W końcu swęj przemową wzniósł okrzyk na cześć cesarza. — Następnie dał tajny radca handlowy B. Jaffe krótki pogląd na 20-letnią historię kongresu ekonomicznego. — P. v. Schenk z Kawęcina przypominał udział, jaki agromonia zawsze brała w rozwiązywaniu zadań ekonomicznych. — Dr. Braun oświadczył, że z wielką przyjemnością przyjął zaproszenie miasta Poznań, gdyż kongres jest wędrownym i dla tego chętnie jak najrozszerzenie okolicie zwiędza. Miasto zaś Poznań przedstawia właśnie różne zajmujące strony i to nietylko pod względem ekonomicznym, lecz i politycznym. Mówca podał przy tem krótki szkic historyczny miasta Poznań, i wskazał, jak się tu kultury z zachodu i wschodu spotkały, jak tu w ekonomii i agromonii oba te charaktery są reprezentowane. — Następnie zaproponował senator Gröning (z Bremy) następujących członków do utworzenia biura: Na pierwszego marszałka radcę sprawiedliwości Karola Braun, na pierwszego wicemarszałka pierwszego burmistrza Kohleis, na drugiego barona v. Kubeck z Wiednia. Panów tych wybrano przez aklamację. Na trzymających pióro wybrano przez aklamację następujących panów: posazubowego radcę ziemianśkiego von Willamowitz z Möllendorfa, prezesa policyi Staudy, kupca Lichteinsteina, sędziego powiatowego dr. Traumann, wszystkich trzech z Poznań, redaktora Hirschberg z Bydgoszczy, radcę kancelaryjnego Quandt z Berlina, dr. Wackernagel z Berlina, dr. Zwicker z Magdeburga.

Po ustanowieniu w ten sposób biura, przystąpiono następnie do ustanowienia porządku obrad i zgodzono się na wniosek dra Braun na porządek już dawniej ogłoszony. — Pierwszym zatem przedmiotem były obrady nad kwestyą najdoskonalniejszego urządzania komisji ekonomicznych. Referentem w tej sprawie był, ponieważ właściwy referent dr. Aleksander Meyer nie przybył, dr. Braun i jego też propozycje w tej kwestyi po obszernych obradach zgromadzenie przyjęło jednogłośnie. — Następnie załatwiono kilka spraw, dotyczących się rozrywki kongresu, jak udział w obiedzie uroczystym i wycieczki do Inowrocławia. W końcu poświęcił jeszcze przewodniczący kilka słów zmarłemu stawnemu ekonomistcie Fouchert, a zgromadzeni na uczczenie jego pamięci podnieśli się z miejsc.

Z dzienników niemieckich w Księstwie są reprezentowane na trybunie dziennikarskiej: Posener Ztg. Posener Tageblatt, Bromberger Ztg i Ostdeutsche Presse; z innych Kölnische, Frankfurter, Magdeburgische i Vossische Ztg. Prócz tego reprezentuje dziennikarstwo pan Hugo Friedlaender kilka pism zagranicznych.

Redaktor p. Wiener z Ostdeutsche Ztg. skazany, jak wiadomo, na trzymiesięczne więzienie za obrzębie księcia następcy tronu, podać się zamierza — jak się dowiaduje Posener Ztg. — do łaski królewskiej o umorzenie mu kary.

W rejestrach stanu cywilnego miasta Poznań zapisano w tygodniu od dnia 25 do 31 sierpnia r. b.:

I) 47 nowonarodzonych dzieci (7 mniej niż w poprzedzającym tygodniu) i to 26 pći męskiej i 21 żeńskiej, pomiędzy któremi znajdowało się 2 z nieprawego łoża.

II) 39 umarłych (7 mniej niż w poprzedzającym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa zatem liczbę umarłych o 8. Z umarłych było 23 pći męskiej, a 16 żeńskiej i znajdowało się pomiędzy nimi 11 dzieci niżej roku i 1 dziecko, które nieżyło na świat przyszło.

III) 8 kontraktów małżeńskich, z tych 6 pomiędzy katolikami i 2 pomiędzy protestantami. — Z nowonarodzonych pochodziło 29 z rodziców katolickich, 12 z protestanckich, 2 ze starozakonnych i 4 z małżeństw miesza-

nych. — Z umarłych wyznawało 24 religią katolicką, 10 było wyznania protestanckiego a 5 mojżeszowego.

Wieś szlachecka Bielawa, położoną w powiecie szubińskim, nabył od pani Roloff porucznik Neumann za 405,000 marek.

W ostrowskim gimnazjum zgłosiło się do egzaminu dojrzałości 12 abiturientów, pomiędzy którymi jest 6 Polaków, 2 Niemców i 4 żydów.

Rejencya bydgoska, która przed dwoma laty nakazała zaprowadzić przy wszystkich katolickich szkołach elementarnych biblioteczki niemieckie, zażądała obecnie przez inspektorów powiatowych od wszystkich nauczycieli raportów piśmiennych:

- 1) czy i jak dzieci szkolne z biblioteki korzystały,
- 2) jakich sposobów nauczyciel używał, aby dzieci szkolne do pilnego książek czytania zachęcić,
- 3) jakie rozumiejszy odnośnie do czytania pod względem zrozumienia i wysłowienia się w języku niemieckim.

Magistrat miasta Wschowy donosi w obwieszczeniu z dnia 29 z. m., że półroczne zimowe tamtejszej szkoły agronomicznej rozpoczyna się w poniedziałek dnia 14 października r. b. Do najniższej klasy zakładu właściwego, którego kurs rozpoczyna się na Wielkanoc i na św. Michała, przyjmują się uczniowie z świadectwem do trzeciej gimnazjum, realnej szkoły lub innego równoprawionego zakładu. Kwalifikacyą tę wykażać należy albo świadectwem oświecenia z jednej z wzmiankowanych szkół lub egzaminem — którego termin naznaczony na dzień 5 i 6 września r. b. Do klasy przygotowawczej, której kurs rozpoczyna się na Wielkanoc, przyjmuje dyrektor zakładu uczniów każdego czasu.

Z Międzyrzeckiego otrzymał Orędownik wiadomości, że w wielu tamtejszych szkołach polskich tak po miastach, jak np. w Puszczewie, jak i po wsiach, albo już zaprowadzono naukę religii po niemiecku, albo ją zamierzono zaprowadzić. I tak np. z Puszczewa pisał do Orędownika pod dniami 30 sierpnia:

Wielkie tu panuje niezadowolenie a nawet oburzenie tak w mieście, jako i po wsiach okolicznych, że w tamtejszych szkołach elementarnych zaprowadzają naukę religii w języku niemieckim a mianowicie uczą Vater unser. Mówią tu o wiości, aby wysłać potycę do p. ministra, bo ludzie tu są strasznie zakłopotani i mówią tak, że jeśli religia nie będzie udzielana naszym dzieciom po polsku, to oszustw, kradzieży, krzywoprzysięstw i innych zbrodni coraz więcej będzie między nami, bo już się to wszystko na dobre krzewi.

Z Ostroga pod Raciborzem pisał Orędownik, że pewien szewc zoskończył z okna z czwartego piętra na bruk uliczny, i tak ciężko się poranił, że po kilku dniach cierpienia w szpitalu w Raciborzu umarł, bez pociechy religijnej, bo go ksiądz dla ciągłej warty wypowiadał nie mógł. Był to nałogowy pijak i bliźnierni, który po szynkowniach na Kościół św. i na księży wygadują, a od wstąpienia do małżeńskiego stanu, podobno z powieści nie był. Sztydło mu było za ciężkie, i nie mogąc go w rękach utrzymać, wolał pić póki wszystkich nie przepił, nawet swoich narzędzi szewskich. Zna jego, biedne kobyłko, ratowało poki mogło, nawet ostatnią suknię zastawiła w lombardzie i wykupiła przepite przez męża narzędzia, myśląc że się naprawi i pracować będzie. Ale inaczej się stało, i gdy żona jego spała, przepiła lajdaczyna wszelki na okno i wyskoczyła, a żona, budząc się nagle, dojrzała jeszcze ręce jego jak błysły w oknie. Niech ta śmierć okropna posłuży innym pijakom za odstręcający przykład.

Rozprawy, mające się w parlamencie niemieckim toczyć nad ustawą przeciw socyalistom, zajmują już dzisiaj bardzo żywo prasę zagraniczną. Dwa wielkie dzienniki amerykańskie z Nowego Yorku poleciły swym korespondentom wysyłać codziennie depeze aż do 2000 wyrazów, — a sprawozdawcy pism londyńskich otrzymali zupełną swobodę co do wydatków na telegramy. To samo donoszą o pierwszych pismach wiedeńskich.

I odludna wyspa Zingst, na której przebywa wynany ksiądz Ruszkiewicz, nie pozostaje w tyle za innymi krajami wielkiej ojezyny niemieckiej, pod względem mnożenia się zbrodni. I tak napadł w nocy z dnia 27 na 28 zm. łobuz jakiś na kobietę, idącą z jednej wsi do drugiej, zatkał jej usta chustką i na domiar piaskiem, rzucił ją na ziemię, zbezcześcił a następnie chciał ją nożem długim zamordować i zrabować. Na szczęście nadbiegli rybacy nie pozwolili mu wykonać tej ostatniej zbrodni. Schwytany rabuś z najmniejszą krwią opowiadał to, czego się już dopuścił i to, co jeszcze uczynić zamierzał. Sponiewierana kobieta bodaj powróci do zdrowia.

W Krzesławicach, majątku Jana Matejki, za karczmą zwaną „Bocory”, w gorze, przy kopaniu fundamentów pod szafce wojenne, znalezione zostały starodawne wykopalska z epoki kamiiennej, toporki, siekiery a nawet helm, pałasz, monety, parę czaszek itp. Wieść

o tem była pokryta taką tajemnicą, że dziedzic zaledwie w parę tygodni mógł się o tem dowiedzieć. Przy najcisłjszym badaniu, nie można było nic prawie wyszukać ani się dowiedzieć.

Płock i Włocławek mają otrzymać stałą komunikacyą statkiem parowym. Administracya żegludki będzie w ręku przedsiębiorcy, który ten tak korzystny dla obu miast środek lokomocyi zamierza zaprowadzić.

Sułtan marokański Sidi Muley Hassan, jak donosi depeza telegraficzna z Gibraltaru, śmiertelnie zachorował wskutek spożycia arseniku, który zbrodnicza ręka podała mu w potrawie.

Kalendarz. Jutro, w środę, dnia 4go września, Rozalii p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 16. Zachód o godzinie 6 minut 41.

Długość dnia 13 godzin 25 minut.
Wydarzenia historyczne. 1606 Konfederacya w Wiśle przeciw Rokoszanom. — 1621 Bitwa pod Chocimem. — 1657 Jan Kazimierz wraca do Krakowa. — 1818 Car Aleksander gwałci konstytucyą w Kongresówce.

PRZYBYLI DO POZNAŃIA

dnia 4 września.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Hirschberg z Bydgoszczy, hrabina Engeström z Dreżna, hrabina Tyszkiewicz z Siedlca, Lewandowski z zoną z Lubowa, Szaniecki z Międzyzłoda, Teitlbann z Wegier, Nieszczota z Królestwa.
BAZAR. Hr. Poninska z Wrześni, Moszczeński z Gniezna, Wyluniewicz z Zrenicy, Arnesse z Uścikowa, Biegański z Potulic, Lutomska z Stawu, Niegolewski z Włocławek.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

domu handlowego **W. Goleniewicza**, przedtém **M. Baranowski** i **Sp. w Gdańsku**.

Sobota, dnia 31 sierpnia 1878.

W tygodniu bieżącym nieomal codzień padał deszcz, temperatura jednak była ciepła. Na zachodzie Europy także było dość deszczu, mianowicie w północnej Francji, również w Anglii powitro po części było mokre lecz ciepło; żniwo jednak żadnej nie doznało przeszkody. Tegoroczne żniwo w Anglii zawsze jeszcze uważają jako średnie na pszenicę, jednakowoż w względnie tym dochodzą objawy niezadowolenia, ziarno bowiem nie okazuje się osobliwie, w którym więcej porostu się znajduje aniżeli się spodziewano, dlatego też młynarze na kupno po części nie reflektują.

Handel pszenicy pozostał w tygodniu ostatnim na targach angielskich bez zmiany, kupowano jednak tylko na potrzebę konieczną, a chociaż usposobienie na targach angielskich na pszenicę obecą było nieco stałe, to takowe tylko pszenicy amerykańskiej nową latową i zimową dotyczyło, którą w pięknym zebrano gatunku i która tańsza jest od miejscowej, inne strony pszenicy Anglii dostawić nie mogą.

Dowóz pszenicy amerykańskiej pozostaje niezmiernym i wynosił w tygodniu ostatnim 26,278 kwarterów po 45 szyl. 2 c., przeciwnie zaś import zagranicy się znów powiększył, wynosząc w tygodniu 17 sierpnia ukończonym 874,229 ctr. pszenicy, 70,799 ctr. maki. Twierdzą, że zapasy pszenicy amerykańskiej w Anglii są już wyczerpane, które jednak przez dotychczasowe znaczne dowozy z Ameryki zastąpione zostały, ponieważ w tygodniu 17 i 24 b. m. ukończonych dowozy z portów atlantyckich do Anglii 136 000 i 129,000 kwarterów pszenicy w obu tygodniach wynosiły. Do 29 bm. pozostało u wybrzeża Anglii 13 lańdunków pszenicy przy stałej tendencji jeszcze niesprzedanych, a znajduje się obecnie w podróży do portów angielskich 789,000 kwarterów pszenicy.

Londyn miał w poniedziałek tego tygodnia targ stały na pszenicę obecą, który w środę mniej stały się okazał. Dowieziono w Londynie w tygodniu ubiegłym 44,593 kwarterów pszenicy obecę przeciw 46,240 kwarterom w tygodniu poprzednim. Liverpool notował w wtorek pszenicę czerwoną nową o Ipen. niżej, obecą stałe. Hull doniósł za pszenicę starą niezmienną, za nową 2 do 2 szyl. niżej. Leith miał popyt na pszenicę starą obecą z podwyżką. Nowy York chwęjnie. Francya jest na północy stałą i okazuje potrzebę, tymczasem na południe walczy z powodzią znacznych do Marsylii nadeszłych zapasów pszenicy obecę. Paryż pozostaje stały na pszenicę i makę, notował jednak w czwartek obniżkę. Belgia dość stała bez żadnej chęci do zakupów za granicą. Holandya utrzymywała się na pszenicy w cenie a notowała ceny wyższe na żyto. Ren okazywał chęć po-

kupu na dowozy pszenicy nowęj. Kolonia była na temina w podwyżce, w czwartek nastąpiła obniżka. Niemcy i Poludniowe pozostały spokojne. Austro-Węgry chwęjnie a Berlin w początku tygodnia nie stały, później walczyły.

Targ nasz z tygodniu równie jak w tygodniu ubiegłym nie był na pszenicę ozwyony, ponieważ ekspozycje coraz więcej odnoszą przekonania, że ceny obecnie w stosunku do położenia tegorocznego żniwa o wiele — za wysokie, przeciw cenom zagranicy mianowicie za pszenicę nową, na którą zwłaszcza na gatunki dobre refleksją w Anglii nie zbywały, lecz nie po obecnie za w swoich cenach. Ceny pszenicy staręj pozostały w tym tygodniu te same, lecz za pszenicę nową zaszła obniżka o 5 marek na tonie pomimo że dowozy takowej nie były znaczne, spodziewać się jednak można, że przy doniesionych dowozach ceny nasze o wiele się obniżą. Obniżogóle nie był znaczny. Na pszenicę ruską była chęć pokupu przy słabym dowoźcie rozdzielna i po cenach ni zmienionych. Żyto w gatunku ciężkim na ekspozycy powiednie utrzymuje się w cenie, żyto stare zaniebando wczoraj dopiero odbiorców na eksport znalazło. Jęczmień miał popyt na towar nowy i dobry. Groch białodowozu. Rzepik walczyły.

Placono za tonę z 2000 funtów celnych:

Pszenicę	
173—180 m. przy 125 —126 funt. hol. za jarą,	
190—198 m. przy 125 —133 „ „ za ostrą,	
192—195 m. przy 126/7—131 „ „ za jasno-ostrą,	
200—211 m. przy 127 —134 „ „ za wysoko-ostrą,	
175— „ m. przy 122 — „ „ za jasno-kolorow.	
145—200 m. przy 120 —133 „ „ za ruską.	
Żyto	
120—131 m. przy 124 —128 „ „ za krajowe,	
105—110 m. przy 120 —123 „ „ za polskie stare,	
Jęczmień	
148— „ m. przy 109 — „ „ za duży,	
120—127 m. przy 102 —105 „ „ za mały.	
120—128 marek za groch na paszę,	
118—140 m. za owies.	
240—245 m. za rzepak.	
Banknoty rosyjskie 213 marek za 100 rs.	

W. Goleniewicz.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 3 września 1878.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypow. 00,000 litrów, cena wypow. 54,— na wrzesień 54, paźdz. 50,10, listopad 48,40, grudzień 48,40, sty —, mrk Okowita w miejscu (bez beczki) —

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 3 września 1878. (Kursa końcowe)		Kapitały.	
Pszenica słaba	190,50	Galic. akc. k.	Pr. pożyczka państ.
wrzeń-paźdz.	194,50	Pozn. listy z.	Pozn. listy rent.
Kwiecień-maj		Anstr. banknoty	Anstr. renta złota.
Żyto spok.	122,50	Włochy	Amerykany
wrzeń-paźdz.	123,50	Amerykany	
paźdz.-listop.	117,50		
Kwiecień-maj	60,50		
Okowita słaba	58,—		
wrzeń-paźdz.	57,70		
Kwiecień-maj	53,70		
Okowita w miejscu	52,50		
wrzeń-paźdz.			
Kwiecień-maj	3050		
Wypow. żyta	160,000		
Wypow. okow.			
Szczeцин , dnia 3 września 1878. (Kursa końcowe)			
Pszenica spok.	187,—	Okowita	
wrzeń-paźdz.	189,—	w miejscu	
paźdz.-listop.	194,—	wrzeń-paźdz.	
Wiosna		paźdz.-listop.	
		Wiosna	
Żyto spok.	116,—	Okowita	
wrzeń-paźdz.	118,—	w miejscu	
paźdz.-listop.	124,—	wrzeń-paźdz.	
Wiosna		paźdz.-listop.	
		Wiosna	
Okowita		Petroleum	
		Jesień	

Jarosław Leitgeber

wydawca i polecia

Bronikowski, Emancypacya i równoprawienie kobiety	M. 5.—
Izrael Moor, powieść z angielskiego	„ 4.—
Schmid, ks. kan. Nagroda enoty. Trzy powiastki, opr.	„ 0,75
Tłoczński X. O przeznaczenia i celu człowieka	„ 0,20
Winter Paweł, powieść z angielskiego	„ 4.—
Zwycięztwo serca. Powieść z 15 rycinami opr.	„ 0,60
Złotniki czyli złota dolina. Powieść prawdziwa. opr.	„ 0,60

Dnia 3 września wracam z podróży i rozpoczynam zwykłą moją czynność (1445)
St. Kasprowicz
dentysta
Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 20.

Warte uwzględnienia!!!
Najpierwszy bazar trzewików i butów
S. Tucholskiego nast.
sprzedaje
Buty męskie w każdym gatunku po 10 marek
Trzewiki damskie z matery „ 5 „
Trzewiki męskie skórkowe „ 6,50 „
Damskie pantofle z matery „ 3 „
Trzewiki dziecięce w największym wyborze począwszy od 2 „
Wszystko w rzetelnym dobrym towarze. (1423)
S. Tucholski nast.
NB. Reparacye wykonują się w najkrótszym czasie.

SINGERA
oryginalne maszyny do szycia
których obecny obrót roczny wynosi 250,000 sztuk, w obec bezstronnego sądu przez przeszło 2 miliony kupców i przeszło 140 najwyższych nagród uznane za najwybornejsze maszyny do szycia
dla użytku domowego i wszystkich przemysłowych celów.
Bez podwyższenia ceny
są powyższe maszyny za małą wpłatą przy tygodniowych ratach w ilości 2 mrk. do nabycia jako też stare i nieodpowiednie echowi wszelkiego systemu przyjmują się do zamian i w zapłatę. Przez udzielenie takich ułatwień jest więc każdy i mniej zamożny w stanie dojść do własności takiej nieodzownej maszyny.
Jeżeli maszyny te posiadają powyższą markę i na ramieniu takowych znajduje się firma „The Singer Manufacturing Co.” również jeżeli są zaopatrzone w kwit gwarancyjny z mym podpisem G. Neidlinger (280)
Jeneralna Agentura na śródkową i północną Europę:
G. Neidlinger, Poznań, Wilhelmowska ul. 25.

Owczarnia zarodowa
owiec dających chesankę, krwi Rambouillet, pochodzenia Czajczke-Ranzin
w Nowej Wsi pod Pogorzelicą
stacya kolei żelaznej Miłosław.
sprzedaje tryki
1 1/2 roku stare po cenie 60—300 mrk.
Na poprzednie zamówienie konie czekają na dworcu w Miłosławiu. (1441)
A. Broekere.
Nakładem i czionkami Jarosława Leitgebora w Poznaniu

Trzech chłopców,
uczyszczających do jednego z tutejszych wyższych zakładów naukowych, znajdzie za mierną opłatą stancyą i rodzicielską opiekę w pewnej tutejszej familii. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w Red. Kuryera. (1428)
Organista
kawalera, poszukuje się od 1go października t. r. do kościoła w Tulcach p. Gądkami. Osobiste przedstawienie jest pożądane.

Słodkie winogry
na sprowadzane wpr z Węgiei, piękne an nasy, gruski, i marańcze i c tryny poleca (14)
S. Sobes
w Bazarze.
Konkur
Na posadę **dyrekt Banku Włościański w Poznaniu** rozpisyje się najmiej konkurs.
Pensya roczna wynosi tysiące marek prócz tam statutami przewidzianęj.
Zgłoszenia należy nadsyłać dnia 10 października pod adresem **Bank Włościański (sprawa wyl dyrektora) Poznań.**
Poznań, d. 2 września
Rada Nadzorcza
M. hr. Kwilec
przewodniczący.
Nauczyciel domo
zaopatrzone w dobre świad szukuje miejsca. Łaskawe przyjmuje **Eksp. Kuryera** nr. 1427.